Łódź, 11/VIII 1905 r.

Rok VIII.

№ 178.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Piątek, dnia 29 lipca (11 sierpnia) 1905 roku.

Kantory: w Pabianicach u p. Teodora Minkej w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k.—
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya w ŁODZI, ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. Św. Zuzanny P. M.
Sob. Św. Klary P.
Niedz. Św. Hipolita M.
Pon. Św. Euzebiusza
Wt. Wnieb. N. M. P.
Środa Św. Rocha Wyz.
Czw. Św. Mirona, Pawła

Wschód sł. godz. 4 m. 33.
Zachód sł. godz. 7 m. 37.
Dług. dnia godz. 15 m. 04.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarjum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Rozkład pociągów.

Od 1-go czerwca.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzi z Łodzi: a) 7.10, b) 12.05, c) 1.38, d) 3.15, e) **6.10**, f) **8.50**, g) **12.30**, s) 8.45, t) **6.53**.

Przychodzą do Łodzi: h) 7.45, k) 9.30, l) 10.45, m) 3.40, n) 5.22, o) **8.20**, p) **11.00**, r) **4.35**, u) 10.00.

Bezpośrednia komunikacya Łódź-Warszawa pociągami — a), e). Warszawa-Łódź — l), p). Zatrzymują się pociągi na wszystkich stacyach — d), h), m), o). W Andrzejowie —a), g), n), o). W Widzewie i Andrzejowie— b), f). Łączą się z pociągami drogi Dąbrowskiej — a), d), g), l), m), o). s) kursuje tylko w niedziele i święta, t) i u) kursują codziennie.

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.46, 4.40, **do Warszawy:** o godzinie 9.30, 3.08. **Przychodzą z Kalisza:** o godz. 9.17, 2.58, **6.35.**

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. **6.45**, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odchodzą ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **7.10**, przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

Przegląd polityczny.

Łódź, d. 11 sierpnia.

Cały świat polityczny Niemiec zwraca obecnie baczną uwagę na wybory do sejmu bawarskiego.

Dlatego, aby dokładnie zrozumieć ważność tych wyborów, należy poznajomić się chociaż w grubych zarysach z układem stosunków wzajemnych bawarskich partyj politycznych, oraz z systemem wyborów do sejmu.

Najpoważniejszą z tych partyj, zarówno co do liczby głosów, jako też i liczby posłów, zasiadających w sejmie, jest katolicka partya środka (centrum). Całe południowe Niemcy przeważnie są katolickie. Prześladowanie jezuitów i centrum w Prusach dopomogło do osłabienia walki klasowej na południu Niemiec i zjednoczenia się partyj politycznych z katolicką jednowierczą burżuazyą. W rezultacie swym walka religijna wytworzyła partyę ultramontańską, czyli katolicyzm wojujący. Stąd centrum uzyskało największy wpływ i siłę w katolickiej Bawaryi.

Drugą z kolei co do siły i liczby głosów, jest partya socyalno-demokratyczna.

Bawarya jest przeważnie krajem rolniczym w przeciwieństwie do przemysłowej północy. W ostatnich atoli 25 latach przemysł uczynił znaczny postęp w Bawaryi, co przyczyniło się do skoncentrowania proletaryatu w ogniskach przemysłowych kraju. Idee socyalne przy wolności prasy, słowa i zgromadzeń rozpowszechniły się w Bawaryi znacznie, wskutek czego partya socyalno-demokratyczna dorównywa tam już centrum siłą i liczbą głosów.

Poza temi dwiema głównemi partyami stoją liberałowie przeróżnych odcieni, związki włościańskie, zachowawcy i t. t. Liberałowie są przeciwnikami centrum i jezuitów. Ale wówczas, gdy partya socyalno-demokratyczna oświadcza się przeciw wszelkim wyjątkowym środkom, skierowanym w celu pognębienia centrum; wówczas, gdy partya socyalno-demokratyczna nawołuje do walki li tylko przy pomocy argumentacyi i propagandy słowem i drukiem na drodze legalnej, liberałowie podtrzymują politykę silnej władzy i domagają się praw wyjątkowych, skierowanych przeciw jezuitom i duchowieństwu katolickiemu.

Z takiego zaś stanu rzeczy wynika dość dziwny związek partyi socyal demokratycznej z partyą centrum.

W Niemczech partya liberalna oddawna już zaczęła się rozpadać, łącząc się to z partyami prawicy, to znów z partyą socyal-demokratyczną. Liczba głosów, oddanych za posłami partyi liberalnej do parlamentu Rzeszy, w r. 1903 i liczba posłów zmniejszyła się znacznie w porównaniu z wyborami z roku 1898; przyczem zmniejszenie to bynajmniej nie posiada charakteru wypadkowego. Zjawisko to trwa już przeszło lat piętnaście.

Upadek partyi liberalnej pochodzi z zapomnania przez nią swego programu, który liberałowie propagują na papierze, ale nie hołdują mu w życiu. Partya zaś socyal-demokratyczna, włączając do swego programu mnóstwo zasad partyi liberalnej, zyskuje przez to zwolenników, gdy tymczasem wielu zwolenników tej ostatniej opuszcza szeregi liberałów, dzięki papierowemu ich liberalizmowi. Wszelako wskutek istniejącej w całych Niemczech ordynacyi wyborczej do sejmów krajowych, liberałowie trzymają się jeszcze, chociaż w przerzedzonych już znacznie szeregach.

Dzięki dwustopniowym wyborom i systemowi stanowczemu, pierwszy socyal-demokrata dostał się do sejmu bawarskiego dopiero w roku 1893 i to tylko dzięki przymierzu z centrum.

Przeciw podobnemu związkowi powstała znaczna część partyi socyal-demokratycznej. Stary Liebknecht w swoim czasie powstawał przeciw podobnym, kompromitującym partyę przymierzom w broszurze swojej: „Kein Kompromis, kein Bündnis". Masa ludowa — dowodził on— nie jest jeszcze na tyle uświadomiona, aby rozumiała znaczenie czasowych związków politycznych, wywołanych koniecznością. Są to kroki niebezpieczne.

W Bawaryi jednak zatryumfował prąd na korzyść takich związków.

W minionej sesyi w sejmie bawarskim rozbierano projekt zmiany konstytucyi bawarskiej. Centrum i socyal demokraci domagali się zmiany ordynacyi wyborczej przez zniesienie wyborów dwustopniowych, zniesienie trzech kuryi wyborczych i wprowadzenie powszechnego głosowania bezpośredniego, równego i tajnego.

Centrum i partya socyal-demokratyczna postanowiły zawrzeć związek dla podtrzymania się wzajemnie.

Na mocy ugody w wypadkach, gdzie partya socyalnodemokratyczna jest w mniejszości, ona oddaje głosy swe centrum i na odwrót.

— W tych dniach w Pretoryi w Transwaalu otwarto pierwszy kongres organizacyi boerskiej: „Chet Volk", w którym przyjęło udział 180 delegatów z różnych stron kraju. Program kongresu zawierał przeszło 30 kwestyi, w tej liczbie kwestyę konstytucyi, oświaty ludowej, zapłacenie Wielkiej Brytanii 3 milionów funtów szterling. itp.

Na wielu bardzo licznych wiecach lokalnych boerzy uchwalili rezolucye, zawierające w sobie postanowienie powstrzymywania się od wyborów do tego czasu, dopóki kraj nie otrzyma istotnego samorządu. W mowie wypowiedzianej z tego powodu przez gen. Botę, oświadczył on, że należy powstrzymać się od stanowczej decyzyi do tego czasu, dopóki nie zostaną ujawnione wyniki utworzenia list wyborców i rozdziału okręgów wyborczych, wówczas może być zwołany nowy kongres, na którym zapadnie już ostateczna decyzya, na wypadek, jeżeli komitet partyi nie postanowi, że uczestnictwo w wyborach jest pożądanem.

Z konstytucyą związaną jest także kwestya o zapłacenie Wielkiej Brytanii 3 milionów funtów szterlingów w charakterze kontrybucyi wojennej. Były minister kolonii lord Chamberlain i były generał-gubernator Afryki Południowej lord Milner zwrócili się w swoim czasie do najwybitniejszych właścicieli kopalń złota w Transwaalu z propozycyą dobrowolnych składek na rachunek kontrybucyi, obiecując, że to przyśpieszy wprowadzenie w Transwaalu i Oranii rządu reprezentacyjnego. Właściciele kopalń zgodzili się na to, przez co wzniecili w kraju wielkie przeciw sobie niezadowolenie, ponieważ opracowana w takich warunkach konstytucya jawnie skłania się na ich korzyść

Co do stosunku swego do konstytucyi partya boerska „Chet Volk" solidarną jest z drugą partyą Transwaalu, rządu odpowiedzialnego. Trzecia partya, jednocząca kapitalistów traswaalskich i zupełnie zadowolona z opracowanej konstytucyi nosi nazwę partyi postępowej.

S. J.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Włodzimierza. Jutro Sława.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 16 Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

KRONIKA.

Szkoła polska. Warszawski «Goniec» otrzymał od swego korespondenta petersburskiego (G.) telegram następujący:

„Oświadczono mi w ministeryum oświaty, że sprawa szkół polskich będzie ostatecznie i pomyślnie załatwiona. Wyrażono nadzieję, że pozwolenia na otwieranie szkół będą udzielane w końcu sierpnia“.

Z kolei. Stacya Korenberg, na kolei ryskoorłowskiej, została zupełnie zamknięta dla przyjmowania i wydawania transportów, z przyczyn niezależnych od kolei. Z tego powodu tutejsze koleje nie przyjmują transportów, adresowanych do tej stacyi.

Kolej Władykaukaska przywróciła ekspedycyę towarową na odnodze niewinnomyskiej i z Noworosyjska do Ekaterynodaru.

Przywrócono odpowiedzialność za terminową dostawę transportów na dystansach kolejowych Charcychsk—Taganrog i Rostów nad Donem.

Stacya Podgorodnaja kolei południowo wschodnich skutkiem zjawienia się zarazy zwierzęcej w okolicy została zamknięta dla wysyłania bydła.

Powrót kompanii. Wczoraj o godzinie 4-ej po południu powróciła kompania pątników z Częstochowy, która w dniu 30 lipca, z kościoła św. Krzyża, wyruszyła do Częstochowy na odpust Przemienienia Pańskiego. Tej licznej kompanii w obydwie strony przewodniczył ks. Jan Szmigielski. Po uroczystem wejściu do kościoła, ze stopni ołtarza powitał kompanię ks. kanonik Karol Szmidel, miejscowy proboszcz. Dziś o godzinie 8 i pół rano, w kościele św. Krzyża, była odprawiona przez ks. kanonika Szmidla uroczysta wotywa na intencyę pątników.

Kursy kolejowe. Upływa trzeci rok od czasu otwarcia w Petersburgu kursów kolejowych, pozostających pod zarządem Cesarskiego Towarzystwa technicznego, których zadaniem jest przygotować jaknajliczniejszy personel do obsługi dróg żelaznych w państwie. Zawdzięczając uczynności wyższych władz kolejowych, wszyscy słuchacze, którzy uczęszczali na kursy w 1903/4 roku szkolnym, otrzymali płatne praktyki na drogach żelaznych, a po skończeniu kursów, prawie wszyscy zaraz otrzymali posady płatne w wydziałach technicznych i handlowych.

W bieżącym roku szkolnym liczba słuchaczów zwiększyła się o 50%, lecz wskutek wojny na Dalekim Wschodzie, kredyt na utrzymanie kursów znacznie się zmniejszył, a drogi żelazne, nie licząc na pożytek, jaki te kursy dają, uchyliły się od płacenia za czas praktyki. Centralny zarząd dróg żelaznych, rozumiejąc doniosłość praktyki, wydał rozporządzenie do zarządów dróg żelaznych, zobowiązując ich do przyjęcia słuchaczów na bezpłatną praktykę. Wymagany cenzus naukowy od życzących sobie wstąpić na kursy, następujący: mężczyźni winni przedstawić świadectwo z ukończenia szkoły miejskiej, lub z ukończenia pięciu klas w średnim zakładzie naukowym, kobiety świadectwo z ukończenia średniego zakładu naukowego.

Tacy kandydaci dość łatwo przyswajają sobie wykłady: o eksploatacyi handlowej, technicznej; krótkie wiadomości o służbie drogowej i mechanicznej; przepisy o bezpieczeństwie na drogach żelaznych; o telegrafie; o sygnalizacyi i centralizacyi zwrotnic i sygnałów; o administracyi i biurowości; o rachunkowości stacyjnej i prowadzeniu jej; o klasyfikacyi towarów i geografii kolejowej; o hygienie na stacyach i podawaniu pierwszej pomocy lekarskiej.

Powyższe przedmioty wykładają na kursach naczelnicy odpowiednich wydziałów i zarządu różnych miejscowych kolei w Petersburgu. Są też przyjmowani wolni słuchacze.

Zajęcia na kursach trwają od godz. 7 wieczorem, uczęszczać więc mogą na nie osoby, mające zajęcia w dzień.

Kursy mieszczą się w specyalnie urządzonym budynku przy ulicy Galernej pod № 5 i zaopatrzone są w wiele przedmiotów praktycznych.

Dnia 14 września rozpoczną się egzaminy na świadectwa z ukończenia kursów; egzaminy odbywać się będą w obecności przedstawicieli wszystkich dróg żelaznych. Dnia 16 października odbędą się egzaminy kandydatów, życzących wstąpić na kursy.

Termin do składania próśb o przyjęcie na kursy, określony został do d. 14 października.

O przystanek. Mieszkańcy ulicy Długiej na przestrzeni od ulicy Zawadzkiej do Konstantynowskiej proszą za naszem pośrednictwem, aby na linii tramwajowej od ulicy Radwańskiej do Konstantynowskiej przywrócono przystanek przy zbiegu ulic Zawadzkiej i Długiej, lub też, aby pociągi kursujące po tej linii dochodziły przez ulicę Konstantynowską do Nowego Rynku, skąd można już jechać tramwajami w różne strony miasta.

Oczyszczanie studzien i ustępów. Obecnie w całej Łodzi odbywa się oczyszczanie studzien i ustępów w wielu domach. Aby uniknąć niebezpiecznych zasłabnięć ludzi, którzy są zajęci oczyszczaniem—jak to miało stale miejsce w latach ubiegłych, koniecznie zalecamy wypompować kilka razy nagromadzone w kanale, ustępie lub studni gazy trujące (siarkowodór, kwas węglany, gaz błotny), zanim tam wejdzie człowiek. Prócz wypompowania, należy sprawdzić, czy szkodliwe gazy są już usunięte, w następujący sposób: zmoczyć bibułę octanem ołowiu (do nabycia za parę groszy w każdej aptece) i umocować ją na długim kiju lub sznurze, opuścić nad powierzchnię dna, jak najniżej; jeżeli są jeszcze choć ślady siarkowodoru, to cała bibuła zczernieje. Prócz tego, można mysz w małej klatce lub pudełku opuścić na dół, mysz zdycha w obecności siarkowodoru.

Niebezpieczne zasłabnięcia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby zachorowały na ulicach na kurcz żołądka: na ul. Konstantynowskiej nr. 157 Jan Spolitow, żołnierz, lat 35; na ul. Piotrkowskiej nr. 328 Henryk Busz, robotnik fabryczny, lat 24; na ul. Konstantynowskiej nr. 17 Nikifor Suszin, żołnierz, lat 25; na rogu ul. Cegielnianej i Zagajnikowej Bronisław Kacperowicz, syn robotnika tramwajowego, lat 13; na ulicy Brzezińskiej nr. 76 Walenty Borowiecki, mularz, lat 18 i na ul. Przędzalnianej nr. 20 Maryanna Sikora, lat 36, żona robotnika fabrycznego. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili chorym doraźnej pomocy.

Ogólne osłabienie. Na ul. Konstantnnowskiej nr. 21 znaleziono Michała Wodnickiego, lat 60, pozostającego bez zajęcia, w stanie ogólnego osłabienia; na ul. Piotrkowskiej nr. 118 Mendel Grencweig, lat 63, znalazł się w podobnym stanie. Pierwszego, po udzieleniu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, pozostawiono na miejscu, drugiego zaś odwieziono na dalszą kuracyę do szpitala Poznańskich.

Napady. Na ul. Zgierskiej nr. 39 Paweł Winter lat 17 urzędnik jednego z biur fabrycznych, został napadnięty i odniósł ranę głowy. W I cyrkule ranę mu opatrzył lekarz Pogotowia. — Na ul. Przejazd róg Widzewskiej, przed pocztą, Maryanna Wachowicz, żona krawca, lat 30, napadniętą została przez nieznajomego człowieka, który kijem zadał jej ranę w głowę. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył. — Na ul. Młynarskiej nr. 83 Piotr Pawlak, malarz, lat 28, na podwórzu domu, w którym mieszka, został napadnięty przez nieznajomego człowieka, który nożem zadał mu ranę w krzyż. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył.—Wczoraj, o godz. 5 i pół po poł. kiedy przechodził przez ul. Młynarską Władysław Cieślelski, dependent regenta Sarosieka, został uderzony kastetem w tył głowy, wskutek czego padł na ziemię, a sprawca napadu zdołał zbiedz. Ciesielski podniesiony został przez przechodniów i odprowadzony do I cyrkułu, gdzie lekarz Pogotowia udzielił mu doraźnej pomocy. Stan zdrowia jego niegroźny.

Drobny ogień. Dziś o g. 12 w południe, przy ul. Piotrkowskiej w domu pod nr. 31, w piwnicy poprzecznej oficyny zapaliła się smoła a że w tejże piwnicy znajdowały się i gilzy papierowe, ogień bardzo prędko rozszerzał się. Kłęby dymu, wydobywające się z piwnicy, napełniły mieszkania i klatkę schodową, co wywołało wielki popłoch między mieszkańcami. Przybyłe na miejsce wypadku I i II oddziały straży ogn. ochotniczej i straż miejska zajęły się akcyą ratunkową Ogień w pół godziny został ugaszony, Straty są niewielkie; przyczyna ognia niewiadoma.

Kradzież. Wczoraj o godz. 5 po południu z mieszkania Lejzora Rajtera skradziono różne rzeczy, wartości 36 rb.

Z WARSZAWY.

—s—

— P. oberpolicmajster ogłasza następujące postanowienie obowiązujące J. E. warszawskiego generała gubernatora: Na mocy art. 15 przepisów o wzmocnionej ochronie podaje się do wiadomości, że winni ukrywania się pod cudzem imieniem i nazwiskiem, lub też winni noszenia bezprawnego odzieży mundurowej, skazywani będą w drodze administracyjnej na trzy miesiące aresztu policyjnego lub też karę pieniężną 500 rb. Rozporządzenie to obowiązuje w Warszawie od daty ogłoszenia, a do decydowania spraw tego rodzaju upoważniony jest p. oberpolicmajster.

— P. oberpolicmajster m. Warszawy z powodu stwierdzonych niejednokrotnie w ostatnich czasach faktów ukrywania się w mieszkaniach prywatnych w Warszawie osób niezameldowanych, w uzupełnieniu postanowień obowiązujących J. E. Generała-Gubernatora warszawskiego z dnia 19 stycznia r. b. dla właścicieli hotelów, pokojów umeblowanych i t. p. zakładów, oraz dla właścicieli i rządców domów prywatnych, a na mocy ustawy o ochronie wzmocnionej, postanawia: Lokatorowie powinni o każdej osobie, która przybyła do ich lokalu na mieszkanie stale lub czasowe, dłużej nad 24 godziny, najpóźniej w ciągu doby zawiadamiać właściciela domu, rządcę, albo stróża miejscowego. Winni przekroczenia niniejszego postanowienia ulegają karze aresztu trzymiesięcznego lub też karze pieniężnej w wysokości rb. 500. Postanowienie to staje się obowiązujące od daty ogłoszenia. Do decydowania zaś spraw tego rodzaju upoważniony jest p. oberpolicmajster.

— Wczoraj o godzinie 2-ej popołudniu nieznany sprawca w korytarzu 3-go piętra domu zarządu kolei nadwiślańskich wystrzałem z rewolweru zranił w głowę naczelnika służby trakcyi, inż.-techn. M. K. von Mejera, i następnie ukrył się; zraniony po kilku minutach zmarł.

— Wczoraj o g. 11 rano w domu № 43 przy ulicy Nowy Świat, mieszczącym teatr i restauracyę Renaissance, został zraniony starszy kelner miejscowej restauracyi, Ernest Sabelman. Kule przeszyły mu kiszki. Ranionego odwiozło Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus w stanie dość ciężkim. Przestępcy skryli się.

Sabelman ma przestrzelone kiszki i wątrobę i chociaż operacyi dokonano mu niezwłocznie, życiu jego grozi poważne niebezpieczeństwo.

Zeznaje on w szpitalu, iż wywołał go jeden z kelnerów, prosząc o zwrot kaucyi. Gdy skończył rozmowę z tym kelnerem, weszło dwóch ludzi, który spytali o coś tego ostatniego, a ów głową wskazał na Sabelmana. Następnie weszli trzeci człowiek, podszedł do niego i zapytał: «Czy pan jesteś Sabelman?»—a otrzymawszy odpowiedź twierdzącą, dał sześć strzałów jeden po drugim i zbiegł.

Sabelman nie umie wytłómaczyć sobie pobudek tego zamachu.

— W pół godziny wreszcie po tym fakcie do cyrkułu mokotowskiego przy ul. Wielkiej, przyprowadzono zaś z ulicy młodzieńca, ranionego trzema strzałami z rewolweru. Karetka Pogotowia odwiozła go do szpitala Dzieciątka Jezus.

— Wczoraj o godzinie 11 przed południem, na schodach domu № 30 przy ul. Nowolipie został lekko zraniony starszy dozorca policyjny, Julian Kosiński.

Zawezwane Pogotowie odwiozło Kosińskiego do szpitala ujazdowskiego.

— Około godz. 11 wieczorem, na rogu ulicy Wroniej i Pańskiej, jacyś ludzie podeszli do przechodzącego Zacharyasza Mica i zaczęli do niego strzelać. Mic uciekał, jednak jedna kula zraniła go w krzyż, natomiast dwie kule trafiły przechodnia Franciszka Wileńskiego, raniąc go w krzyż i nogę. Zarówno rany zadane Micowi, jak i Wileńskiemu, nie są niebezpieczne. Obu poszwankowanym udzieliło pomocy Pogotowie, które odwiozło ich do szpitala Dzieciątka Jezus. Sprawcy strzałów uciekli.

— Około godz. 10 wieczorem, w Mokotowie przy ul. Aleksandrowskiej № 17, niejaki Tomaszewski pokłócił się z mularzem Wojciechem Głuszakiem, lat 28. W kłótni Głuszak uderzył pięścią w głowę Tomaszewskiego, a wówczas ten

ostatni, dobywszy noża, wbił go w prawy bok Gluszakowi. Wezwane Pogotowie stwierdziło stan ciężki i odwiozło go do szpitala św. Rocha. Tomaszewski zdołał zbiedz.

— Wczorajszego wieczora, około godz. 9 ej m. 10 wieczorem, na ul. Chłodnej przed domem № 18, zabito uderzeniem noża pod lewą łopatkę młodzieńca lat około 20. Obecni przy zabójstwie mówili, że był to zawodowy nożowiec, syn szewca Nowakowskiego z ul. Gnojnej (Rynkowej). Zabójca jego, jeżeli nie należy do tej samej sfery nożowców, to jest zapewne mścicielem krzywd, wyrządzanych przez Nowakowskiego. Ciało zabitego odwieziono do prosektoryum.

Z KRAJU.

— Zarząd m. Tomaszowa lubelskiego postanowił urządzić Pogotowie ratunkowe, aby w ten sposób zastąpić nieistniejący szpital. Lokal ma składać się z dwóch pokojów, przedpokoju i kuchni. W jednym pokoju będą umieszczone cztery łóżka. Na urządzenie tego Pogotowia przeznaczono 80 rb na utrzymanie zaś 200 rb. rocznie. W drugim pokoju i kuchni ma mieszkać felczer powiatowy, który ma obowiązek czuwania nad chorymi. Pogotowiem takiem ma zarządzać lekarz powiatowy.

— Z rozporządzenia gubernatora lubelskiego, na wszystkich posterunkach policyjnych w Lublinie nocną porą, oprócz strażników, ustawiani są żołnierze, po dwóch na każdy posterunek. Rozporządzenie to zostało wydane od czasu zabicia stójkowego Karpowa.

— W «Lub. gub. wied.» ogłoszono okólnik gubernatora lubelskiego do naczelników powiatów w sprawie robót około naprawy dróg. Pomiędzy innemi powiedziano tam, że te roboty odbywają się bez dozoru służby technicznej, bez systemu, i dlatego źle. Z tej przyczyny gubernator lubelski ogłosił szereg przepisów, któremi kierować się mają naczelnicy powiatów.

— W sobotę, o godz. 11 wiecz., do mieszkania kasyera kasy powiatowej w Lubartowie, mieszczącego się w tymże gmachu, co i kasa, p. Edwarda Steckiewicza, przyszło kilkunastu drabów, którzy podszedłszy do okna, zażądali wydania pieniędzy. Jednocześnie posypały się strzały rewolwerowe, z których jeden ranił p. Steckiewicza w rękę, a następnie rozległ się huk, spowodowany przyrządem wybuchowym, rzuconym koło kasy.

Ranny p. Steckiewicz, w celu obrony, udał się do sąsiedniego pokoju po rewolwer, lecz w pośpiechu nie znalazłszy go, chwycił szablę, którą następnie bronił się w zajętem już przez napastników mieszkaniu.

Wskutek hałasu, pośpieszyli na ratunek woźni, dyżurujący w kasie, jak również strażnicy ziemscy, strzelając do napastników z rewolwerów, przyczem jeden z nich został ugodzony kulą w piersi i ten pozostał na miejscu, reszta zaś napastników rozbiegła się.

Przy postrzelonym, Józefie Nowajczyku z Miechowa, znaleziono przyrząd wybuchowy i nabity rewolwer systemu Brauninga.

Podczas napadu rzucono jeszcze dwa przyrządy wybuchowe: przed magistratem i przed urzędem powiatowym. Pierwszy z tych przyrządów nie eksplodował, a drugi wybił w gmachu powiatowym 87 szyb.

Plan powyższego napadu był z góry obmyślony, o czem świadczy przerwanie w kilku miejscach drutów telegraficznych pomiędzy Lubartowem a Lublinem.

Jak donosi «Gaz. Lub.», na miejsce wypadku jeździł gubernator lubelski.

— O trzecim, w krótkim czasie, napadzie na kasę powiatową, donoszą z Węgrowa, w gub. siedleckiej, do «Gazety Polskiej»:

W nocy z 5 na 6 sierpnia, około godz. 1, kilkudziesięciu ludzi najpierw związało i przerznęło przez parkan do ogrodu stróża, następnie żelaznemi drągami wyłamali drzwi wejściowe do kasy, zranili niebezpiecznie dyżurnego urzędnika p. Bartoszewskiego, poczem zaczęli rozbijać żelazne drzwi do skarbca.

Zbudzony niezwykłym hałasem kasyer, p. Dacenko, u którego były klucze od skarbca, przez okno wydostał się z kluczami do ogrodu i dał znać o napadzie naczelnikowi powiatu.

Zaczęto dzwonić na trwogę; zebrano strażników i poprowadzono ich do kasy.

Napastnicy, widząc przybywających strażników i zgromadzony tłum, ratowali się ucieczką.

Pragnąc udaremnić pogoń, napastnicy rzucili przyrząd wybuchowy.

Nie ujęto nikogo.

— Poprzedzony zapowiedziami, wybuchł we środę o godz. 10 i pół wieczorem pożar w Białej, skutkiem podłożenia ognia w małej stodole, w pobliżu mykwy, na posesyi Ascha, przy ulicy Krzywej. Mieszkańcy już spali. Płomienie lotem błyskawicy objęły sąsiednie domy drewniane. Pożoga szerzyła się z szybkością przerażającą.

Straż ochotnicza przybyła do pożaru dopiero po upływie $1^1/_2$ godziny. Akcyę ratunkową paraliżował zupełny brak wody w studniach. Dopiero nad ranem przybyła straż ogniowa fabryczna Raabego z przedmieścia Woli i pożar umiejscowiła.

Zgorzało ogółem 50 zabudowań na 27 posesyach, z tych 40 budynków należało do żydów, a 10 do chrześcian. W domach tych mieszkało 40 chrześcian i 400 żydów. Budynki spalone były ubezpieczone na 25,000 rub. w instytucyi ubezpieczeń rządowych. Znaczne straty ponoszą także Towarzystwa prywatne. Wiele ruchomości z domów spalonych ocalono.

W czasie pożaru odbywały się pożałowania godne rzeczy. Oto w spalonym browarze Jakubowicza wypito cały zapas piwa, a w miodosytni miodu. Jeszcze szerzyła się pożoga, a wartownicy już znikli. Rektyfikacya skarbowa przysłała straż.

Pożar ustał o godz. 10 zrana we czwartek, zgliszcza tliły się przecież jeszcze do późna w noc.

Pożar dotknął najuboższą ludność: drobnych rzemieślników i handlarzy. Usiłowania dalszych podpalań na ul. Janowskiej, obok więzienia, udaremniono.

Wczoraj podrzucano listy, grożące dalszem podpalaniem.

— Mieszkańcy wsi Słupno, w gub. płockiej, odległej o 10 wiorst od Płocka, od maja zauważyli systematyczne ginięcie drobiu, wypędzanego na cały dzień do pobliskiego lasu na żer. Z początku gospodarze nie mogli się dorachować po dwie lub trzy sztuki dziennie, potem ginęło drobiu więcej, w końcu jednak zaczęły ginąć zwierzęta domowe z zagród. Słowem, gospodarzom zagrażała powolna strata całego inwentarza, przyczem nikt nie wiedział, kto jest sprawcą kradzieży. Jednemu z gospodarzów, którego zagroda znajduje się przy samym lesie, zginęło cielę z obórki. Widząc ślady krwi, poszedł po nich w las i tam, w odległości 300 kroków od skraju, ujrzał ogromnego wilka, dojadającego resztek cielęcia. Przerażony chłop na razie uciekł, potem jednak wziął do pomocy sąsiada i obaj ze strzelbami poszli w las. Zwąchał ich jednak wilk i uciekł, tak, iż strzał go nie dosięgnął. Wieść o wilku obiegła całą wieś, lecz nie dawano jej wiary. Dopiero, gdy jednemu z włościan zginął wół z pola, śmielsi gospodarze zrobili wyprawę i w gąszczu leśnym odkryli stado, złożone z 7 wilków. Nie mając dość broni, gospodarze nie odważyli się uderzyć na drapieżników, dali więc tylko znać mieszczowemu oddziałowi prawidłowego myślistwa. Obława na wilki urządzona będzie po ukończeniu żniw.

„Birżewyja Wiedomosti" piszą, że głównym kandydatem na katedrę arcybiskupią w Petersburgu jest arcybiskup warszawski, ks. Chościak-Popiel, który w swoich poglądach politycznych i na zadania duchowieństwa najbardziej stosuje się do kierunku, jakiemu hołdował zmarły ks. br. Szembek.

Petersburskie „Słowo" pisze, że na naradzie w Peterhofie wniesiono poprawkę, zapewniającą udział w radzie narodowej dostatecznej liczbie przedstawicieli włościan, wybieranych z pośród własnej sfery. Zmianę tę wniesiono skutkiem nalegania zaproszonych do narady posiadaczy większej własności ziemskiej, bez względu na stanowczy opór przedstawicieli wyższej biurokracyi. Posiedzenia rady prawdopodobnie odbywać się będą w Gatczynie.

Petersburskie „Słowo" pisze, że rada narodowa składać się będzie z 495 osób, oprócz włościan. Inoplemieńcy, oraz żydzi biorą udział w wyborach w grupie miejskiej. Oprócz przedstawicieli włościan, inni wyborcy będą bezstanowi.

„Nowoje Wremia" donosi, że wkrótce w departamencie policyi będzie zorganizowana komisya, złożona z osób kompetentnych dla reformy policyi w państwie. Na pierwszych posiedzeniach opracowana będzie instrukcya, która obejmie wszystkie konieczne reformy. Na czele komisyi stanął dyrektor departamentu, Barin, który będzie układał projekt, a najbliższym jego pomocnikiem stanie się wicedyrektor Raczkowski. Sprawy polityczne zamierzono w najbliższej przyszłości ześrodkować w osobnym departamencie.

Petersburskie „Słowo" donosi, że w ministeryum spraw wewnętrznych poruszono sprawę odpowiedzialności policyi w razie zamachu na życie osób, należących do wyższej administracyi.

Ministeryum spraw wewnętrznych, rozważywszy ustawę Towarzystwa szerzenia oświaty wśród żydów, uznało, że działalność Towarzystwa należy ograniczyć i oddało tę sprawę w ręce policyi.

Wiadomości zamiejscowe.

—s—

Echa bezrobocia w Rostowie n/D.

Dnia 31 lipca od południa—jak pisze «Rusk. słowo» — rozpoczęło się bezrobocie w Rostowie n/D. Przerwano roboty we wszystkich zakładach i fabrykach. Strajkujący, zbierając się w duże gromady, obchodzili po mieście i zatrzymywali wszędzie roboty. Podjazdy kozackie, choć działały energicznie, nie mogły jednak temu przeszkodzić, gdyż rozpędzona w jednem miejscu gromada, wkrótce zbierała się w drugiem. Wszyscy robotnicy i rzemieślnicy bez protestu przyłączali się do strajkujących. Wyjątek tym razem stanowili zecerzy drukarni «Priazowskij kraj». Widząc nadchodzącą gromadę, zamknęli oni drzwi od drukarni i kantoru i w dalszym ciągu pracowali. Na żądanie strajkujących, aby zaprzestali pracy, odrzekli, iż do bezrobocia nie przystąpią, ponieważ niedawno otrzymali żądaną podwyżkę płacy. Wówczas posypały się kamienie w okna drukarni i w tejże chwili drzwi wywalono. Tłum wpadł do kantoru i drukarni i rozpoczął czynić ogromne spustoszenia: szpalty złożone rozsypano, kaszty zecerskie powywracano do góry dnem, maszyny zatrzymano, niektóre nawet zepsuto. Podczas tego pogromu drukarni, część zecerów rozbiegła się, część zaś przyłączyła się do strajkującej gromady. Mimo olbrzymiej liczby strajkujących, bo przewyższającej 10,000 ludzi, porządek w mieście nie był zakłócony. Na noc strajkujący rozłożyli się za miastem, paląc ogniska. Na drugi dzień część strajkujących udała się zatrzymać roboty w fabrykach zamiejskich, druga część zaś z czerwonemi sztandarami pociągnęła do miasta. Na spotkanie z Rostowa wysłano oddział kozaków, który rozpędził tłum. Ani zabitych, ani ciężko rannych nie było.

Zajście w Odesie.

Generał gubernator odeski w postanowieniu swojem ogłosił: W d. 2 b. m. o godz. $6\frac{1}{2}$ wieczorem, w Odesie na ulicy Mieszczańskiej zebrał się tłum około 150 izraelitów, który na żądanie stróża rozszedł się. Trzech ludzi jednak rzuciło się na stróża, aby go zabić, lecz ten jednego zatrzymał, a reszta się rozbiegła. Aresztowany nazywa się Blaunsztein. Gdy wieziono go dorożką do cyrkułu, tłum około 500 izraelitów usiłował odbić aresztowanego. Szczególnie zuchwale zachowywał się niejaki Berkowicz, który, aby oswobodzić Blaunszteina, wskoczył na stopień dorożki, lecz został aresztowany. W tej samej chwili z balkonu mieszkania krawca Góralnika rzucano w policyę talerzami i kamieniami. Gubernator postanowił: Blaunszteina, Berkowicza i Góralnika wysłać do gub. ołonieckiej, a warsztat i mieszkanie Góralnika zapieczętować.

Generał zamiast ciotki.

Jeden z dzienników angielskich opowiada następujące, prawdziwe, rzekomo, zdarzenie: Ciotka pewnego bogatego amerykanina zmarła w Australii. Kochający siostrzeniec, pragnąc, aby zwłoki jej spoczęły na ziemi rodzimej, zażądał telegraficznie przysłania ciała do Stanów Zjednoczonych. Gdy jednak trumna nadeszła, znaleziono w niej zamiast ciotki, zabalsamowane zwłoki mężczyzny w mundurze generalskim. Oburzony siostrzeniec zatelegrafował natychmiast do Australii i wnet otrzymał stamtąd odpowiedź następującą: «Generała proszę zatrzymać. Zaszła pomyłka. Ciotkę pochowano tutaj z honorami wojskowemi».

„Pan Tadeusz" jako opera.

W Lipsku opuścił w tych dniach prasę wyciąg fortepianowy nowej opery polskiej „Pan Tadeusz", skomponowanej przez Tomasza Wydżgę. Kompozytor dorobił do swej opery libretto z dzieła Mickiewiczowskiego. Opera ma 4 akty. Po uwerturze rozpoczyna się akcya przed zamkiem Horeszków. Motywem głównym libretta jest przeprowadzenie zatargu między Horeszkami a Soplicami. Sceny grzybobrania, polowanie, bitwa, spowiedź Robaka są ilustrowane muzyką. W harmonizacyi opery dopomógł kompozytorowi p. Jan Gall.

Straszna katastrofa kolejowa.

Pod Sprembergiem (w prowincyi Brandeburskiej), zdarzyła się straszna katastrofa, o której już donosiły telegramy. W odległości dwóch kilometrów od stacyi spotkały się na linii jednotorowej dwa pociągi osobowe, a mianowicie pośpieszny z Berlina i pocztowy ze Zgorzelic.

Z powodu bardzo silnego łuku w okolicy lesistej, maszyniści nie przewidzieli nieszczęścia i obie lokomotywy wpadły na siebie całym pędem. Z lokomotyw pozostały tylko drzazgi, zwalone z nasypu kolejowego. W pociągu pośpiesznym strzaskane zostały trzy pierwsze wagony: bagażowy i osobowe I i II klasy. Z wagonów tych nikt nie wyszedł cało. Dalsze wagony III klasy stosunkowo mniej ucierpiały. W pociągu pocztowym również trzy pierwsze wagony zostały strzaskane, na szczęście jednak, były one prawie próżne. Dwaj pasażerowie, znajdujący się w nich, wyszli z katastrofy z połamanemi nogami. Na miejsce wypadku wysłano zaraz pociąg ratunkowy. Zaczęto z pośród szczątków wydobywać zabitych i rannych. Do rana— wypadek zdarzył się około 6 ej nad wieczorem — wydobyto 17 trupów i 14 osób ciężko poranionych. Pomiędzy zabitymi są: ze służby kolejowej—obaj maszyniści, jeden palacz, jeden konduktor, z publiczności—zaś książę Henryk Planen, rodzina radcy sprawiedliwości Rzekana ze Zgorzelic (mąż, żona i syn; córkę 7-letnią uratowano), oraz kilka innych osób.

Przyczyną katastrofy była nieuwaga zawiadowcy stacyi.

Banda złodziejska.

Pisma rosyjskie zamieszczają sensacyjne opisy działalności bandy złodziejskiej, którą schwytano ostatnio w Moskwie. Wszyscy uczestnicy tej bandy pozyskali sobie w świątku przestępców sławę «arystokracyi złodziejskiej». Panowie ci dokonywali wyłącznie wielkich kradzieży, co najmniej na sumy około 20 tysięcy rubli, objeżdżając rozmaite znaczniejsze miasta i ogniska przemysłowe. Przewódcami tej bandy byli żydzi: Alfred Radzikowski (albo Albert Radzkowski) z Warszawy, Jakób Czyżyk (albo Jakób Goldberg), Leon Czyżyk, Bloch i inni. Przybywszy przed czterema miesiącami do Moskwy, postanowili oni urządzić się tam na stałe. Zimowy lokal przewódców bandy, wynajęty był za 4,000 rubli rocznie; urządzenie mieszkania w stylu secesyi kosztowało 20,000 rubli. Gdy nadszedł maj, złodzieje arystokraci postanowili przenieść się na łono natury i wynajęli w tym celu kosztowną willę w Pietrowsko-Razumowskiem.

Letnia ich rezydencya została urządzona z niesłychanym wykwintem: zaprowadzono oświetlenie elektryczne, telefony, wodociągi, eleganckie powozy. Do urządzenia kwietników i oranżeryi, sprowadzono pierwszorzędnego ogrodnika, a ponieważ jeden z uczestników «stowarzyszenia» był wielkim lubownikiem ptaków, urządzono mu przeto wielką ptaszarnię. Ubierali się złodzieje tylko u pierwszorzędnych krawców, w krawatach ich i pierścieniach błyszczały zawsze świetne brylanty. Laskę głównego herszta, Radzikowskiego, zaopatrzoną w złoty monogram i brylantową koronę książęcą, oceniono na tysiąc rubli. Życie prowadzili wszyscy wesołe i wystawne, bywając wciąż w teatrze, na wyścigach i t. p.

Jedną z większych kradzieży popełnili uczestnicy bandy w ostatnich miesiącach w sklepie Baranowa, skąd nabrali złotych i brylantowych drobiazgów, oraz papierów procentowych na sumę przeszło 68 000 rub.

Przestępcy zaaresztowani zostali nagle w nocy. Kilkadziesięciu agentów policyi otoczyło całą willę, dzięki czemu nikt nie zdołał uciec. Jeden z członków bandy zajęty był sortowaniem skradzionych przedmiotów złotych i brylantowych. Aresztowano ogółem 13 osób.

—:—:—:—

Z prasy rosyjskiej.

—:—

O projekcie połączenia Banku szlacheckiego z Bankiem włościańskim i utworzenia jednego Banku wszechstanowego, dzienniki petersburskie podają informacyę następującą: Według opracowanego projektu, normy gruntów dla włościan będą zależne od środków pieniężnych, jakiemi rozporządzają, warunków ich życia i zdolności kredytowej. Jednocześnie ma być rozszerzona działalność oddziałów prowincyonalnych Banku. Kontrola nad ich operacyami będzie zogniskowana w samych oddziałach, a nie w głównym zarządzie Banku. Działalność głównego zarządu będzie polegała głównie na zogniskowaniu buchalteryi centralnej.

*

Prezes specyalnej rady w sprawie umocnienia włościańskiej własności rolnej, rz. r. t. Goremykin rozesłał do wszystkich urzędów gminnych okólnik, w którym oznajmia, że do udziału w obradach nad sprawami urządzenia rolnego i bytu włościan będą zapraszani przedstawiciele ludności włościańskiej. Sposób wyborów tych przedstawicieli będzie w swoim czasie ogłoszony. Obrady z udziałem włościan projektowane są dopiero na wiosnę r. p.

„Nasza Żizń" donosi, że w tych dniach przybywa do Petersburga ks. Światopołk-Mirski. Według pogłosek, ma on być obecnym na naradzie, odbywającej się w Peterhofie.

W pismach zagranicznych wydrukowano tekst projektu wyborczego, przyjętego przez radę ministrów.

*

Wyrok śmierci, wydany na Kulikowskiego, zabójcę naczelnika miasta—jak donosi «Ruskoje Słowo»—tymczasowo, nie będzie jeszcze wykonany, dopóki nie będzie skończone śledztwo w innej sprawie politycznej, w której skazany był aresztowany na dwa miesiące przed zabójstwem hr. Szuwałowa.

„Związek ludzi rosyjskich".

(„Sojusz ruskich liudiej").

— s —

Pod tym nagłówkiem czytamy w półurzędowym «Kijewlaninie», organie Pichno, co następuje:

„W ostatnich czasach w prasie dość często spotykają się wzmianki o »Związku ludzi rosyjskich", mało kto wszakże posiada o nim dostateczne wiadomości. Wobec tego poniższe słowa nie będą, być może, zbytecznemi.

«Związek» — jest to stowarzyszenie polityczne monarchistów rosyjskich różnych odcieni. Założyciele jego—to młodzi szlachcice o liberalnym sposobie myślenia, z hrabią P. S. Szeremietewym na czele. Prawicę tworzą ziemcy «Kółka Samarińskiego" (bracia T. D. i A. D. Samariny z przyjaciółmi), lewicę—niektórzy członkowie „Kółka Chomiakowskiego» (gdzie działają znany w Moskwie działacz ziemski, były prezes moskiewskiego gubernialnego zarządu ziemskiego D. N. Szipow i pokularny radny moskiewskiej dumy miejskiej prof B J. Gerje). Liczba

---

6)

Dr. A. R.

Wrażenia z podróży.

(Dalszy ciąg, patrz nr. 175.)

Nie dziwota przeto, że wszystkie takie mogiły (a przynajmniej bardzo duża ich część) noszą na sobie ślady rabunku, chciwości ludzkiej. Kiedy je plądrowano, kto je plądrował, dzisiaj powiedzieć trudno. Były i takie tutaj czasy, kiedy przybysze, znalazłszy już spustoszoną mogiłę, lub spustoszywszy ją sami, chowali w niej następnie własnych nieboszczyków. Tembardziej przeto trudno się zoryentować, co do kogo należy, kto budował i składał, kto zaś burzył i łupił. Są wprawdzie dowody pewnych zjawisk i faktów, wielu rzeczy jednak będą się ludzie musieli tylko domyślać.

Otóż wspomniany wyżej kurhan Melekczesmeński przedstawia rzecz nadzwyczaj ciekawą. Zbudowany w ten sposób, że od morza, od wschodu, ciągnie się z jakie 15 łokci długości korytarz, o budowie, przypominającej budowę piramid egipskich i znanej pod nazwą „cyklonicznych", Takie same słupki kamienne, jakich dzisiaj używają tu do budowli, ułożono bez cementu i wapna najpierw tak, aby tworzyły ścianę, wysokości kilku łokci, później zaś zaczęto je powoli z obu stron ku środkowi, schodkowato, dopóki na pewnej wysokości ściany o tyle się wzajemnie nie zbliżyły, iż pozostałą szparę można było zakryć jedną warstwą słupków, tworzących tym sposobem zakończenie „sklepienia" mogiły. Na końcu korytarza, mniej więcej w pośrodku kurhana, zbudowano w ten sam sposób czworokątną niby wieżyczkę, zwężającą się ku górze, podobnie jak powyższy korytarz; w wieżyczce tej składano prochy nieboszczyków. Podobno jednak znajdowano urny z prochami i w korytarzu. Wszystkie kurhany różnią się przedewszystkiem rozmiarami, zależnie od zamożności, czy społecznego znaczenia tych, dla których przeznaczone były, lub też kształtem głównej niszy (niektóre „wieżyczki", jak np. w największym tu kurhanie „carskim", są okrągłe), lub nawet sposobem budowy: są takie kurhany, gdzie pod nasypem ziemnym znajduje grób bardzo prosty, składający się z 6- -8 płyt kamiennych, naksztalt naszych trumien.

Jeżeli dodamy do tego, że na północnem zboczu góry Mitrydatesa znaleziono całe ruiny starej Ponticapei, jeżeli uwzględnimy, że na pobrzeżu cieśniny Kierczeńskiej są widoczne ślady całych niemal miast i osad, to zrozumiemy, że oprócz różnych gałęzi zajęć i przemysłu, związanych z położeniem miasta nad brzegiem morskim, musiał się tu rozwinąć przemysł specyalny, „kopalny". Wytworzyła się specyalna klasa ludzi t. zw. „szczastliwczyków", którzy, wbrew zakazom rządowym, węszą po okolicy w dzień i w nocy, znajdują nieraz bardzo cenne przedmioty sztuki, lub wogóle zabytki starożytności. Zabytki idą do żyda, niewielka ilość otrzymanego grosza idzie znowu do monopolu i tak dokoła.

Kto dał początek temu przemysłowi kopalnemu — dziś trudno powiedzieć. Łatwość zbogacenia się, niezmierzona ilość legend i bajek, które z tego powodu musiały pomiędzy ludem powyrastać, wszystko to nie dawało ludziom spokoju i wywoływało wyprawy, niekiedy nawet połączone z dużem niebezpieczeństwem. Wyobraźmy sobie wyprawę człowieka, który rozkopał, a właściwie mówiąc, okradł i zrabował wspaniały kurhan „cesarski". Wysokość szczytu tego kurhanu od dna jego, wynosi pewno jakie 3 sążnie. Jak widzieliśmy wyżej, budowa jego jest lejkowata. Rabuś odwalił górną płytę, czy parę płyt i chyba po sznurach czy drabinie spuścił się do środka mogiły. Mogiła duża, trupów całych w niej nie brakowało, przechowały się bardzo dobrze. Taki „szczastliwczyk" musiał być swego rodzaju bohaterem. Przezwyciężył strach, przesądy, niebezpieczeństwo, związane z wykonaniem takiej wyprawy, wobec rozmiarów i budowy mogiły.

Czasem podkopywano się z boku. Kiedy dzisiaj rozkopują kurhan prawidłowo, szeroko, znajdują takiego śmiałka, siedzącego w kuczki, od wieków zasypanego ziemią „przy robocie".

Tu było czem karmić ludową fantazyę! Myślę, że dla ludzi, znających język tatarski i wogóle obcujących tu z ludem, możnaby zebrać drugą kopalnię, niemniej bogatą, niemniej urozmaiconą — w duszach wieśniaków, w pieśni gminnej, w opowiadaniach, w przesądach!

(d. c. n.).

członków znacznie przewyższa tysiąc, ze wszystkich warstw społecznych. Obok starożytnej szlachty z tytułami i bez tytułów, są tu i urzędnicy, różnych wielkości, i kupcy, i rzemieślnicy, i oracze włościanie. Wśród inteligentnych członków są profesorowie, docenci prywatni, nauczyciele, adwokaci, duchowni. Wogóle „Związek" posiada przeważnie charakter demokratyczny. Ogniskiem jego jest Moskwa, niemało członków znajduje się po miastach i wsiach. Co tydzień, w piątki, w lokalu «Związku» toczą się przyjacielskie rozmowy na tematy społeczne, gorliwie uczęszczane nawet latem, pomimo rozproszenia się ludności moskiewskiej po letniskach.

Obecnie zawiadująca sprawami «Związku»— «Rada wykonawcza", z prezesem hrabią Szeremetiewym, ujawnia słabą działalność i „Związek" rozrasta się sam przez się, z powodu odczuwanej obecnie przez wszystkich „umiarkowanych» potrzeby połączenia się i dania odporu rewolucyi, lecz w przyszłości, kiedy wejdą doń pierwiastki bardziej żywotne, okaże się on, jak się zdaje, bardziej energicznym i odegra, być może, znaczną rolę w walce przy wyborach członków do Dumy państwowej.

Program „Związku», ułożony tymczasem tylko w ogólnych zarysach, gdyż przy obecnych warunkach opracowanie szczegółów jest prawie niemożliwe, rozdaje i rozsyła się wszystkim pragnącym; zapisanie się na członka nie jest skrępowane żadnemi formalnościami, do tego żądana jest tylko rekomendacya jednego z członków".

Kolej na Jungfrau.

W kilka miesięcy po ukończeniu tunelu Simplońskiego przyszła z Szwajcaryi wiadomość o drugim fakcie pokrewnej natury, zwracającym na siebie uwagę całego świata. Faktem tym jest otwarcie nowej stacyi Eismeer podziemnej zębatej kolei elektrycznej, prowadzącej na szczyt Jungfrau (4,166 m.). Dnia 17 czerwca r. b. ukończono nową część tej kolei Eigerwand-Eismeer. Z pośród kolei szwajcarskich, pozwalających turystom bez trudów i bez narażenia się na niebezpieczeństwa podziwiać majestatyczne piękności natury, kolej ta zajmuje bezsprzecznie pierwsze miejsce.

Myśl zbudowania kolei na szczyt Jungfrau powstała jeszcze w r. 1890. Były wtedy podane dwa projekty: Trautweder przedstawił projekt kolei kablowej, Locher zaś projekt następujący: pociąg miał mieć kształt olbrzymiego walca zamkniętego, poruszającego się w tunelu za pomocą ciśnienia powietrza, wywieranego z dołu; zsuwanie się pociągu z góry następowałoby wskutek zmniejszenia tego ciśnienia. Obydwa projekty nie przyszły do skutku, ponieważ łączyły się z niemi wielkie trudności techniczne. Gdy zbudowano kolej żelazną, prowadzącą do stacyi Grindenwald (2064 m), wtedy inżynier Guyer-Zeller obmyślił projekt połączenia tej stacyi ze szczytem Jungfrau za pomocą kolei elektrycznej zębatej, położonej w tunelu. Opracował ten projekt inżynier E. Strub, który zastosował przy budowie jej wiele swoich wynalazków. Zaczęto budować kolej w r. 1898 od stacyi Kleine Scheiddeg i doprowadzono do stacyi Eigergletscher (długość 2 klm.) Część ta znajduje się na powierzchni ziemi z wyjątkiem małego tunelu, długości 87 4 m. Stąd dopiero ze stacyi Eigergletscher, położonej na brzegu olbrzymiego lodowca, można było zobaczyć cały imponujący trzon trzech kolosów: Eiger, Münch, Jungfrau.

Od tej stacyi zaczyna się już olbrzymi tunel, mający doprowadzić do szczytu Jungfrau. Tunel ten ma kształt prostokąta, zaokrąglonego u góry, wysokości 4,35 m., szerokości 3 7 m. Szerokość jego jest tak obliczona, że mieści się w nim pociąg i zostaje jeszcze droga dla przechodniów, szerokości 60 cm. Pierwsza następna stacya Rotstock była otwarta w roku 1899: położona jest o 865 m. dalej na wysokości 2 530 m. Z tej stacyi podziemnej prowadzi wyjście na powierzchnię ziemi, skąd zbudowana przez Towarzystwo kolei droga prowadzi na szczyt Rotstock, wysokości 100 m. Roztacza się tu wspaniały widok na otaczające masy gór i lodowców, o których zobaczeniu nie mógłby i marzyć turysta, gdyby ograniczył się do alpejskich trzewików i kijów.

Cechą charakterystyczną tej kolei jest okoliczność, że nim zostanie ukończoną w całości, części jej już się rentują; piękności bowiem, roztaczające się z jej dotychczasowych stacyi, zawsze będą przynętą dla turystów. Trzecia następna stacya Eigerwand, oddalona o 1,520 m. dalej, znajdująca się na wysokości 2 868 m., została otwartą dopiero w czerwcu 1904 r. Zbudowana jest w skale; sufit podtrzymany filarami 7 m. wysokości, 5 m. grubości, wyciosanymi także w skale.

Z północnej strony są zrobione otwory, jakby okna, 7 m. wysokości i 5 m. szerokości, z których roztacza się widok na góry Jura, a nawet na Wogezy i Schwarzwald. Stacya zajmuje 240 m. kw., a jej peron ma 25 m. długości, 4 m. szerokości. Zaczynając od tej stacyi, tunel skręca na południe i doprowadza do stacyi Eismeer, odległej 5,660 m. od początkowej stacyi Scheiddeg, znajdującej się na wysokości 3,156 m. Jestto ostatnia stacya dotąd zbudowana; ukończono ją w roku bieżącym.

Od tej stacyi tunel poprowadzi wprost na zachód przez stacyę Jungfrau-joch, oddaloną o 3,560 metrów (na wysokości 3,421 m.) do ostatniej stacyi Jungfrau (4 093 m.). Stąd specyalna kolejka dowiezie turystów na sam szczyt Jungfrau (4,166 m.) Spadzistość kolei wynosi średnio 25%.

Dla ruchu pociągów, dla wykonania różnych prac i dla oświetlenia użyty jest prąd hydroelektryczny, dostarczony rzekami Biała i Czarna Lutschine w Grindenwaldzie. Energia ta, odpowiadająca sile 2,560 koni parowych, przesyłana jest na odległość 1,315 m. do pracowni za pomocą rur. Porusza ona w tej pracowni trzy grupy turbin, po dwie turbiny w każdej grupie; w jednej są dwie małe turbiny, w drugiej dwie turbiny Francis'a. Cztery ostatnie turbiny są połączone z dynamomaszyną, która daje prąd w 7,000 wolt, użyty jako siła poruszająca i dla oświetlenia. Przewodniki prądu są z twardej miedzi, grubości 7,5 mm. w średnicy. Są one zawieszone na drewnianych słupach 12 m. wysokości, w odległości 30 m. jeden od drugiego. W tunelu przewodnikiem jest kabel 70 mm. kw. w przekroju, umieszczony na żelaznych ramionach, wsadzonych w skałę.

Towarzystwo zdecydowało się na wagony ciężkie, a to z powodu niewielkiej liczby dni pogodnych, dogodnych dla podróży; to zaś znów wymagało mocniejszej budowy podkładu. Szybkość pociągu wynosi 8,1 klm. na godzinę. Pociąg składa się z dwóch wagonów po 40 miejsc z podwójnemi szybami, chroniącemi od zimna. Pociągi kursują w lecie od godziny 9 rano do 5 popołudniu. W roku 1903 pociągi mogły kursować tylko co drugi dzień, wskutek częstych śnieżnych zawiei, ale w roku 1904 temperatura spadła do 0°. Średnia temperatura wynosi 4—.° C. Koszty budowy do stacyi ostatniej Eismeer wynoszą trzy miliony franków.

—:—:—:—

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Kowno, 10 sierpnia. W „Kowieńskim telegrafie" wydrukowano następujące oświadczenie komendanta twierdzy kowieńskiej: «W dniu 7 sierpnia w czasie mojej nieobecności stał się smutny wypadek. Tłum robotników zaczepił przypadkowo przejeżdżających trzech dragonów, rzucając do nich kamieniami i doprowadził jednego z tych szeregowców, na nieszczęście nie-

---

8)

Conan Doyle.

WYKRYTA PUŁAPKA.

(Tłómaczenie z angielskiego).

(Dalszy ciąg — patrz №. 177).

Widziała guziki i jest pewna, że przyszyte były do ubrania, które miał na sobie poprzedniego wieczora. Stos drzewa był bardzo suchy, gdyż deszcz nie padał od miesiąca. Palił się, jak wióry, a gdy ona nadbiegła na miejsce pożaru, już nic nie było widać, prócz płomieni. Tak ona, jak strażacy czuli swąd spalonego ciała. Nie wiem nic o papierach, ani o prywatnych sprawach pana Oldacre.

Oto masz kochany Watsonie, sprawozdanie z nieudanej wyprawy. A jednak, jednak—tu załamał szczupłe swe ręce, pełen przeświadczenia o prawdzie swych wywodów — wiem, że to nieprawda. Ja czuję to w mych kościach. Jest coś, co jeszcze nie wyszło na jaw, a gospodyni wie o tem na pewno. W oczach jej był jakiś wyraz wyzywający, który mają tylko wspólwinni. Jakkolwiekbądź rzeczy stoją, niema celu mówić o tem więcej, kochany Watsonie; ale póki jaki traf szczęśliwy nie wejdzie nam w drogę, historya zniknięcia budowniczego z Norwood nie zapisze się powodzeniem w notatkach, które przeczuwam, że cierpliwa publiczność wcześniej lub później czytać będzie.

— To pewna—rzekłem—że powierzchowność tego młodzieńca miałaby wielki wpływ na sędziów.

— Niebezpieczny argument, kochany Watsonie. Czy przypominasz sobie niebezpiecznego zbrodniarza, Berta Stawensa, nad którego powierzchowność trudno było znaleźć słodszą i niewinniejszą.

— To prawda.

— Jeżeli nie potrafimy wytworzyć sobie innej teoryi, ten chłopak jest stracony. Trudno by ci było znaleźć w jego sprawie bodaj jeden słaby punkt, a dalsze badania wzmocniły tylko podejrzenie. Jednakże w papierach po starym Oldacre znalazłem jedną ciekawą wskazówkę, która może nam posłużyć jako punkt wyjścia do śledztwa w danym kierunku. Przeglądając książkę czekową Oldacre'a, przekonałem się, że niski stan gotówki pochodzi stąd, że Oldacre w ciągu roku ostatniego wypłacił znaczniejsze sumy za weksle niejakiego Corneliusa. Chciałbym bardzo poznać tego pana. Co to może być za osobistość, która prowadziła poważne interesy z budowniczym-samotnikiem. Czy nie jest on przypadkiem wspólnikiem zbrodni? Pierwotnie przypuszczałem, że ów Cornelius jest hurtownikiem, od którego Oldacre kupował materyały, lecz nie znaleźliśmy dotąd ani jednego odpowiedniego rachunku. Muszę się dowiedzieć w banku, kto jest ten pan Cornelius. Ale przyznam ci się, kochany przyjacielu, że obawiam się, iż spotka nas klęska zupełna. Zanim dojdziemy do jakiegoś wyjaśnienia, Lestrade powiesi Mac Farlane'a i Scotland Gard będzie tryumfował nademną.

Nie wiem czy Sherlock Holmes wiele spał tej nocy, ale zaszedłszy rano na śniadanie, zastałem go już przy stole. Był blady, znękany, a wielkie jego oczy wydawały się jeszcze większe w okrążeniu ciemnych obwódek. Na dywanie koło jego krzesła leżało pełno niedopałków od papierosów i kilka rannych dzienników. Na stole dostrzegłem otwarty telegram.

— Co mówisz na to Watsonie? — rzekł podając mi go przez stół.

Telegram pochodził z Norwood i brzmiał jak następuje: „Odkryto ważny i świeży dowód. Wina Mc Farlane'a stwierdzona. Radzę porzucić sprawę. Lestrade".

— To brzmi dość poważnie—zauważyłem.

— Są to trąby Lestrade'a, zapowiadające zwycięstwo — odrzekł Holmes z uśmiechem pełnym goryczy. A jednak przedwczesnem jest porzucać sprawę. Zresztą ten świeży nowy dowód ma dwa ostrza i może ciąć właśnie w innym kierunku niż ten, który sobie Lestrade wyobraża. Zjedz śniadanie, Watsonie i wyjedziemy razem. Zobaczymy, co się da zrobić. Mam przeczucie, że będzie mi potrzebne twoje towarzystwo i moralna pomoc.

Mój przyjaciel nic nie jadł tego rana, bo należało do jego szczególnych oznak i to także, iż w momentach wymagających największego natężenia odmawiał sobie posiłku, i nieraz tak dalece liczył na swe żelazne siły, że mdlał z wycieńczenia.

— Na teraz nie mogę zużywać energii i siły moich nerwów na trawienie — odpowiedział na wszystkie moje lekarskie uwagi. (d. c. n.).

trzeźwego, do takiej złości, że dał on trzy wystrzały. Niewinnie dwie osoby zabito i jedną kobietę zraniono. Rzeczą sądu będzie rozważyć postępek strzelającego żołnierza i ukarać winnych, lecz nie mogę przemilczeć tego, że wbrew ogłoszonemu przeze mnie żądaniu, część ludności pozwala sobie na tłumne zebrania, naruszając ogólny porządek, a oprócz tego zuchwale zaczepia żołnierzy, rzucając w nich kamieniami. W twierdzy nie mogą być znoszone podobne wykroczenia przeciw porządkowi powszechnemu i każdy gwałt, którego tłum się dopuści i nie poddanie się legalnym żądaniom władzy będą uśmierzane siłą zbrojną".

Czita, 10 sierpnia. Stwierdzono nieurodzaj zboża. Ludność domaga się pomocy.

Kostroma, 10 sierpnia. Odbycia nadzwyczajnego posiedzenia ziemstwa zakazano.

Kiszyniów, 10 sierpnia. Inspektor pow. sorockiego, skutkiem okólnika kuratora okręgu naukowego odeskiego, zabronił nauczycielom ludowym zezwalać na odbywanie zebrań w szkołach bez pozwolenia władzy.

Tyflis, 10 sierpnia. Do dyspozycyi generała gubernatora erywańskiego, księcia Napoleona wyznaczono 10,000 rb. na zapomogi dla ubogich mieszkańców tej gubernii, którzy ucierpieli skutkiem zaburzeń ostatnich.

Portsmuth, 10 sierpnia. Sato ogłosił imieniem Komury i Sakahiry oświadczenie, że wczorajsze posiedzenia konferencyi pokoju miało charakter nieurzędowy. Chodziło o unormowanie zasad porządku obrad. Urzędowe posiedzenia zaczynają się dzisiaj. Odbywać się one będą od godziny 9½ do 12½ zrana i od 3 do 5½ albo 6 po południu.

Pełnomocnicy rozstali się wczoraj z wielką serdecznością.

Pełnomocnictwa przedstawił tylko Witte, Komura wyłożył ustnie treść swoich pełnomocnictw i oświadczył gotowość dostarczenia kopii. Minister Witte oświadczył, iż można to uczynić nazajutrz, z objaśnień Komury widzi bowiem, że pełnomocnictwa są zupełnie odpowiednie.

Umówiono się, że protokóły będą redagowane w językach francuskim i angielskim. Francuski uważany będzie jako zasadniczy.

Prasie komunikowane będą wiadomości tylko za zgodą obu stron.

Portsmouth, 10 sierpnia. W rozmowie prywatnej Witte stanowczo oświadczył, że nie zgodzi się na kontrybucyę. Ze źródeł japońskich zapewniają, że Japonia będzie żądała najmniej 600 do 800 milionów dolarów na pokrycie wydatków wojennych. Sądzą, że rosyanie zapłacą japończykom za opuszczenie Sachalinu. Roosevelta wczoraj zawiadomiono, że obie strony są dostatecznie upełnomocnione. Wczoraj Witte i delegaci rosyjscy wymienili karty wizytowe z Komurą i delegatami japonskimi.

Portsmouth, 10 sierpnia. Wychodząc z wanny, Witte nadwyrężył sobie ścięgna pod kolanem lewej nogi, skutkiem czego zmuszony jest chodzić o lasce. Bólu nie czuje, lekko wszakże kuleje.

New-York, 10 lipca. Do „New York Heralda" donoszą z Portsmouthu, że niebawem będzie podpisana umowa, która przyznaje Japonii formalne prawo reprezentowania interesów chińskich. Rooseveltowi znane są dążenia Japonii do urzeczywistnienia zasady: „Azya dla azyatów". Japonia zawrze przymierze z Chinami. W Stanach zaczynają rozumieć, że koncesya na kolej do Hankowa i bojkot towarów amerykańskich w Chinach nie obeszły się bez udziału japończyków.

New-York, 10 sierpnia. „New York Herald" zapewnia, że podczas wczorajszego pierwszego posiedzenia konferencyi naprężenie panowało tak silne, iż obawiać się można było każdej chwili zerwania obrad przez japończyków. W ostatniej chwili dopiero japończycy złagodzili swoje żądania.

Berlin, 10 go sierpnia. Korespondent „Local Anzeigera" rozmawiał w Newcastle'u z rosyanami i japończykami i odniósł to wrażenie, że znaleziono podstawę do zgody.

Portsmouth, 10-go sierpnia. Na dzisiejszem posiedzeniu porannem Witte wręczył Komurze notę, która wyraża zdziwienie z powodu tego, że Komura nie przedstawił swoich pełnomocnictw wczoraj, poczem japończycy wręczyli rosyanom na piśmie warunki pokoju, proponowane przez Japonię. Postanowiono, że rosyanie rozpoznają warunki i dadzą odpowiedź na piśmie, i aż do tego czasu posiedzenia odroczono.

Portsmouth, 10 sierpnia. Mer angielski dał bankiet w ratuszu na cześć oficerów francuskich. Admiralicya dała przyjęcie dla 1,000 podoficerów francuskich.

Tokio, 10 sierpnia. Donoszą, że eskadra w pobliżu Kamczatki i druga eskadra w pobliżu Ochocka zajęte są wykonaniem danych rozkazów.

Londyn, 10 sierpnia. 80 ciu oficerów marynarki przyjęto dzisiaj w Guildhall. Admirał francuski, odpowiadając na toast lorda majora, powiedział, że odtąd kanał La Manche jest nie murem, lecz łącznikiem pomiędzy Francyą a Anglią.

Tromsoe, 10 sierpnia. Z Tinmarku telegrafują: Przybył tutaj okręt „Terra nova» z uczestnikami wyprawy Zieglera. Rezultat naukowy wyprawy zadawalający. Jej okręt «Ameryka" zniszczyły lody.

DZIENNE.

Petersburg, 11 sierpnia. Intendent okręgowy okręgu nadamurskiego gen. major Baczyński mianowany został intendentem pierwszej armii mandżurskiej. Pomocnik intendenta okręgowego okręgu wojennego kazańskiego gen. major Bernikow mianowany został intendentem II armii mandżurskiej. Pełniący obowiązki głównego intendenta polowego Huber i jego pomocnik Audredebintinglad mianowani pierwszy głównym intendentem polowym drugi jego pomocnikiem.

Moskwa, 11 sierpnia. W powiecie ruzskim odbędą się wiece włościańskie, na których książę Dołgorukow objaśni znaczenie reprezentacyi narodowej.

Wszechrosyjski zjazd starowierców otwarty zostanie w Niższym Nowogrodzie.

Niższy Nowogród, 11 sierpnia. Jarmark rozwija się. Życie handlowe normalne. Wiadomości gazeciarskie o zamierzonym podczas jarmarku wszechrosyjskim zjeździe muzułmańskim pozbawione podstawy.

Portsmouth, 11 sierpnia. Posiedzenie ranne skończyło się o godz. 12 min. 45, poczem pełnomocnicy udali się na śniadanie do sali jadalnej. Warunki pokojowe japońskie przedstawiono na końcu posiedzenia. Komura wręczył dwa egzemplarze, jeden po francusku, drugi po rosyjsku Wittemu, który schował je do kieszeni, poczem posiedzenie ogłoszono zamkniętem. Miało ono charakter przyjacielski. Nota rosyjska o nieprzedstawieniu przez Komurę, pełnomocnictw, wniesioną została do protokułu przez pełnomocników rosyjskich.

Wydano następujący urzędowy komunikat: Na posiedzeniu dzisiejszem kwestya pełnomocnictw zdecydowaną została ostatecznie, poczem pełnomocnicy japońscy wręczyli pełnomocnikom rosyjskim warunki pokoju. Postanowiono, że rosyanie zajmą się zbadaniem kwestyi i dadzą odpowiedź na piśmie, o ile można jaknajprędzej. Posiedzenie odroczono.

Profesor tokijski Takasali, naradzający się z Sato, zakomunikował, że warunki japońskie żądają ewakuacyi Mandżuryi, ustąpienia Sachalinu i Władywostoku, kontrybucyi 200 milionów funt. szterl., chociaż żądania te mogą być złagodzone. Konferencya zakończy się traktatem, albowiem Rosyi wypadnie ustąpić, lecz rokowania mogą potrwać długo.

Portsmouth, 11 sierpnia. Główne żądania japońskie: Pokrycie wydatków wojennych i ustąpienie Sachalinu. Pełnomocnicy rosyjscy oświadczyli, że poczytują warunki pokoju za niemożliwe do przyjęcia.

Jednakże jest fakt, że wyraz kontrybucya (indémnité) zamieniono wyrażeniem pokrycie wydatków wojennych (remboursement), otwiera prawdopodobnie drogę do ostatecznego porozumienia. Inne żądania, dotyczą ustąpienia praw dzierżawnych na Laudun, włączając Port Artura i Dalnij, ustąpienie z Mandżuryi, zwrot Chinom wszystkich przywilejów nabytych przez Rosyę, uznanie zasady drzwi otwartych, ustąpienie Japonii kolei żelaznej od Charbina, nadanie japończykom prawa rybołóstwa na wodach rosyjskich na północ Władywostoku, zrzeczenie się na korzyść Japonii okrętów wojennych, zatrzymanych w portach neutralnych, nakoniec ograniczenie wojennych sił morskich na Dalekim Wschodzie.

Urzędowa zamiana pełnomocnictw była tylko formalnością, albowiem strony miały możność przedwstępnego obznajmienia się z niemi.

Podczas sprawdzania pełnomocnictw japońskich okazało się, że wszystkie wniesione do protokółów zmiany, winny być przedstawione do decyzyi Mikada; wówczas, gdy papiery rosyjskie upoważniają delegatów do ostatecznego przyjęcia warunków pokoju, Witte oświadczył, że dla równouprawnienia rosyanie zrzekną się prawa podpisania traktatu.

Po wymianie pełnomocnictw postanowiono, że baron Komura bezzwłocznie przedstawi warunki pokoju.

Witte obiecał odpowiedź w ciągu 48 godzin. Postanowiono wszystkie urzędowe komunikaty czynić na piśmie.

Sekretarze delegacyi rosyjskiej wysłali do Petersburga depeszę szyfrowaną z warunkami japońskiemi. Witte dodał do depeszy swoje osobiste zdanie o warunkach.

Przed oddaniem delegacyi rosyjskiej warunków Komura zapewniał Wittego i Rozena, że warunki są umiarkowane i mogą być przyjęte za podstawę rokowań. Witte w obszernej odpowiedzi wyraził nadzieję zawarcia pokoju trwałego. Szczere słowa obydwóch wywarły na wszystkich głębokie wrażenie.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
10/VIII 1 pp.	744.3	+26.2	36	Pd 1	Z dnia 10/VIII Temperatura max.+28.3° C
10/VIII 9 w.	742.2	+22.0	66	Pd W 0	Temperatura min.+ 131.° C.
11/VIII 7 r.	740.8	+19.6	74	Pd 0	Opadu 0.0

Drobne ogłoszenia.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu Przemysłowców Łódzkich

Stan rachunków na dzień 31 lipca 1905 r.

Stan czynny.

Gotowizna w kasie		88,320 97
Rachunek warunk. w Banku Państwa		20,641 34
Specyalne r-ki bież. pod zast. papier. publ.		163,728 06
Skup weksli conajmniej z 2 podpisami		
a) weksle na Łódź	3,248,413 50	
b) weksle na inne miejscowości	646,230 17	3,894,643 67
Weksle do inkasa	8,442 74	8,442 74
Pożyczki pod zastaw papierów publ.		5,114 43
Korespondenci „Nostro"		
a) sumy do rozporządz. T-wa	613,348 06	
b) weksle u korespondentów	287,704 95	
Korespondenci „Loro"		
sumy do rozporządz. T-wa	190,076 84	1,091,129 85
Papiery publiczne Towarzystwa		484,162 55
Papiery publiczne kapitału zapasowego		189,947 96
Nieruchomości		61,720 —
Ruchomości		7,340 09
Weksle protestowane		26,789 69
Sumy przechodnie		139,684 04
Koszty handlowe		35,141 92
Suma		6,216,807 31

Stan bierny

10% udziały członków		1,219,400 —
Kapitały na lokacyi		
a) od członków	990,197 72	
b) od osób postronnych	3,335,205 02	4,325,402 74
Kapitał zapasowy		190,131 51
Korespondenci:		
Sumy do rozporz. koresp. „Nostro"	— —	— —
Sumy do rozporz. koresp. „Loro"	105,409 58	105,409 58
Różni kredytorzy		25,936 79
Procenty		244,492 11
Kasa przezorności urzędników T-wa		21,376 82
Sumy przechodnie		84,165 59
Niepodniesiona dywidenda z r. 1904		491 55
0,216% podatek od spec. r-ków bież.		62
Suma		6,216,807 31

1058—1

W. P.

Niniejszem mamy zaszczyt podać do wiadomości W. P., że nasze biuro oraz składy przeniesione zostały na ulicę

Piotrkowską 150

(dawniej składy Tow. Akc. K. SCHLOSSER).

W celu ułatwienia porozumienia się z naszemi pojedynczemi oddziałami, urządziliśmy trzy telefoniczne połączenia, a mianowicie:

Aparat **№ 532 dla Biura ogólnego,**
„ **№ 422 dla** oddziału **Siemens-Schuckert,**
„ **№ 386 dla** „ **J. Giedion z Wiednia.**

W celu ułatwienia szybkiego porozumiewania się, upraszamy W. P. o łączenie się zawsze z odpowiedniemi oddziałami.

Przez powiększenie lokalu i połączenie w jednem miejscu biura ze składami, osiągnęliśmy cel podwójny, a mianowicie: możność powiększenia zapasu towarów, oraz lepszą organizacyę biurową, co pozwala razem na dokładniejsze i szybsze wykonywanie udzielanych nam zleceń.

Z poważaniem

HORDLICZKA i STAMIROWSKI.

1016-d-5

Dyrektor
Zgierskiej Szkoły Handlowej

podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne rozpoczną się 8 (21) sierpnia r. b.; miejsca wolne są we wszystkich klasach, za wyjątkiem 4-ej i 5-ej klasy. Prośby przyjmuje się w kancelaryi szkoły codziennie do 6 (19) sierpnia. 1040-3-3

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź Fabryczna zalegają nie wykupione przez odbiorców towary, które przybyły w m. czerwcu 1905 roku za frachtami: Gori 24539 sukno, A. Nichinow; Morozowskaja 230 wyroby rękodzielnicze, Andrejew dla I S. Kurcmana; Lipieck 3731 towary bawełniane, Rusninow; Mikołajew 3398 wyroby rękodzielnicze, Czewke; Warszawa m. 61234 sprzączki żelazne, Sztikgold; Warszawa m. 61306 waga dziesiętna, Abramowicz; Warszawa m. 61435 części waterklozetów, A. Kleinman; Warszawa m. 81853, spirytus drzewny, Prusak; Kielce 9633 gilzy do papierosów, Zylberberg; Ostrowiec 17071 baty, Fefer; Ostrowiec 17194 baty, M. Fefer; Odesa m. 7867 próby wełnianych towarów, Grinberg; Częstochowa 4049 sukno, Frydman; Warszawa pos. W. 19184 laski, Bajcz; Warszawa 19115 skórzane wyroby, Rozenberg; Rostów nad Donem 202865 tabaczne wyroby, Rostowsko-Dońska fabryka tytoniu; Aleksandrów 37891 i 37618 wyroby żelazne i części maszyn, Agentura przy komorze; Częstochowa 47015 igły, Henig i S-ka; Warszawa 69936 krawaty, Nirensztejn; Warszawa 69805 galanterya, Frauman; Warszawa 69839 lakier, Krauze; Warszawa 70582 wyroby tabaczne, W. Muśnicki; Warszawa 70581 czekolada, Ryze i Piotrowski; Warszawa 69549 wyroby surowcowe, Boke i Szulborski; Warszawa 66516 szuwaks, Gliński; Warszawa 71439 i 71438 politura, Kamińska; Warszawa 70415 i 70414 części maszyn do szycia, Goldman; Warszawa 71271 wyroby tabaczne, W. Muśnicki; Warszawa 70124 bakalie, Zbrożek; Warszawa 71042 nici bawełniane, T-wo Newskiej Nicianej Manufaktury; Romny 24411 machorka, Kinkulkin; Poniewież 3635 towary wełniane, S. Kissin; Libawa 71242 ołów, Foniera; Narwa 9978 nici bawełniane, „Kregolmskaja Manufaktura“, Wołogda 2857 wyroby rękodzielnicze, M. Semuszina; Terensberg 43268 naftolina, Trampedach i S-ka; Białystok 52152 obrzynki skórzane, Rabinowicz; Warszawa 51966 cierlica żelazna, Chorowski; Moskwa tow. M. Br. 37073 herbata, Rotermund; Mińsk 5947 wyroby rękodzielnicze, Górjan; Hanżenkowskaja 12231 i 12232 wzory rękodzielniczych wyrobów, Krawcow; Trojany 130 wyroby rękodzielniczych wyrobów, D. Liwszyc; Priszib 3279 wełna owcza, Piotrowski; Niżnij tow. 77800 rzeczy domowe, Roch Tomas; Nikopol 6959 chustki wełniane, Szechtman. Zwrotne towary: Rozszewatka 533 wełniane towary z frachtu nr. 6573 od 18 | III 1905 r., Nacz. st. dla N. Grudeńskiego; Krasnoje 516 | 5801 wełniane towary z frachtu № 5801 od 14 | III 1905 r, Nacz. st. dla Rozentala.

Jeżeli wyżej wyszczególnione towary nie będą przez odbiorców przyjęte w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacyi na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej Ustawy Rosyjskich dróg żelaznych. 1050-3-1

Maurycy Cohn
Adwokat Przysięgły
przeprowadził się na
ul. Dzielną № 28. 1045-10 5

S. Dąbrowski
lek. dent.
WYJECHAŁ. 978 3-3

Jest do wynajęcia każdego czasu
letnie mieszkanie

w ładnej i zdrowej okolicy, z pięknym parkiem i ogrodem owocowym, oraz domem o 10 pokojach. Bliższej wiadomości udzieli administracya „Rozwoju“. 637-d 62

M. SPRZĄCZKOWSKI

Łódź, Piotrkowska 54 róg Dzielnej

Hurtowy i detaliczny

SKŁAD WIN

oraz skład herbaty firm

Piotr Orłow i B-ci K. i C. Popow

poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth“ tudzież koniaki kuracyjne, oraz rumy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. **Miody staropolskie** od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

Kawior astrachański 171-r-349

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesowy wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

Od Administracyi „ROZWOJU“.

Dla prenumeratorów „Rozwoju“ dajemy nasze nakłady po znacznie zniżonej cenie, mianowicie:

	Dla prenumeratorów Rb.	kop.	Dla nieprenumeratorów Rb.	kop.
1) **Dzieje Polski** z olbrzymią mapą, bogato ilustrowane, tomów dwa, opracowane przez *D-ra Feliksa Konecznego*, w oprawie ozdobnej z libroitu	1	20	1	95
w broszurze		75	1	50
2) *A. Sturcel:* **Smok**, powieść spółczesna, 2 tomy		60	1	20
3) *Józef Grajnert:* **Dwie**, powieść spółczesna		20		50
4) *W. Czajewski:* **Mieszko,** dramat historyczny		20		50
5) *R. Horowiczowa:* **Życiorys Adama Mickiewicza**		7		30
6) **Warszawa Ilustrowana** (Dzieje starej Warszawy), bogato ilustrowane, w broszurze 2 tomy	1	00	2	00

Każdy z prenumeratorów naszych może sobie wybrać jedno lub więcej dzieł po oznaczonej cenie. Biorący wszystkie sześć książek odrazu, w miejsce 3 rb. 27 kop., zapłaci tylko 2 rb. 25 kop.

Дозволено Цензурою. Гор. Лодзь, 29 Іюля 1905 г.

W Drukarni „Rozwoju“, Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**